

Wstęp

Rękopis moich wspomnień ujrzał światło dzienne po dziesiątkach lat. Natychmiast po przyjeździe do Palestyny, we wrześniu 1945 roku spotkałam się z Meirem Yaarim, przywódcą Haszomer Hacair. Opowiedziałam mu swoje losy i zostałam poproszona o spisanie wszystkiego, co działo się w naszym Ruchu w getcie warszawskim. Myśleliśmy oboje, że jestem jedynym członkiem tej organizacji, który się uratował z Zagłady. Wysłano mnie do *chewrat ha-noar*¹ w kibucu Bejt Alfa w regionie Gilboa, na północy ziemi Izraela, i tam na dwa tygodnie zwolniono z obowiązku pracy i nauki, bym mogła spisać swoje wspomnienia. Przełałam na papier wszystko to, co wiedziałam o wydarzeniach w getcie. Miałam wtedy siedemnaście lat i nie zdawałam sobie sprawy, jak wiele zdarzeń miało wpływ na przejścia, które stały się moim udziałem, nie miałam pełnego obrazu wydarzeń z okresu Zagłady.

W getcie prowadziłam dziennik, nawet w czasie wysiedlenia, aż do powstania. Kiedy rodzina postanowiła, że mam wyjść na aryjską stronę, włożyłam zeszyt do żelaznego pudełka i na dwa dni przed wybuchem powstania

¹ Grupy młodzieży ocalałej z Zagłady, przebywające w różnych kibucach na specjalnych warunkach.

ALIZA WITIS-SZOMRON

19 kwietnia 1943 roku zakopałam pod drzewem na podwórku naszego domu na Lesznie. Wierzyłam, że po wojnie je odszukam, ale wszystko przypadło. To, co pisałam w getcie, pozostało w pamięci tak mocno, że w kibucu mogłam odtworzyć moje zapiski. Do tego dodałam notatki z okresu ukrywania się po aryjskiej stronie i z obozu w Bergen-Belsen. Nie mając dostępu do dokumentów archiwalnych, nie mogłam zweryfikować swoich wiadomości – polegałam jedynie na własnej pamięci. Dalszy ciąg historii mojego życia kontynuowałam dopiero po dwóch latach, już w Palestynie.

Część mojego rękopisu została opublikowana w gazetach i w różnych czasopismach izraelskich². Z getta zapamiętałam wiersz *Rzeczy* Władysława Szlengla³ – poety getta – i później spisałam z pamięci. Oddana w ręce Czytelnika książka zawiera także wspomnienia spisane po hebrajsku w Izraelu, gdy mieszkałam i pracowałam w kibucu Bejt Alfa, oraz kilka fragmentów, które dopisałam po latach.

Miałam nadzieję, że historia mojego życia i dzieje ruchu Haszomer Hacair w getcie warszawskim zostaną opublikowane i znajdą się w programie nauczania młodzieży

² Przede wszystkim, w przekładzie na hebrajski (tłumaczył Israel Rozenwajg), w „Al ha-miszmar” [hebr. Na straży]; była to gazeta codzienna, wychodząca od 1943 do 1995 r., należąca do Haszomer Hacair. Fragmenty, pod nazwiskiem Liza Mełamed, zostały opublikowane w: *Sefer Haszomer Hacair*, t. I, 1913–1945, Sifriat poalim Merchawia, 1956, s. 553–566 oraz *Sefer milchamot ha-getaot, bein ha-chomot, be-machanot, be-irost*, oprac. Icchak Cukierman i Mosze Basuk, Beit lochamej ha-getaot im. Icchaka Kacnelsona, Ha-kibuc ha-meuchad Ltd., Tel Aviv 1954, s. 22–24.

^{3*} Władysław Szlengel (1914–1943), przed II wojną publikował wiersze m.in. w „Naszym Przeglądzie” i „Szpilkach”; we wrześniu 1939 r. walczył w obronie Warszawy; jego wiersze pisane w getcie warszawskim zdobyły ogromną popularność; zachowały się w Archiwum Ringelbluma, z którym poeta współpracował. Zginął, walcząc w szeregach Żydowskiego Związku Wojskowego w czasie powstania w getcie.

izraelskiej. Przynależam sobie uczcić pamięć wspaniałej młodzieży z ruchu chaluwowego, ich odwagę w niewyobrażalnie ciężkich warunkach walki z okupantem niemieckim, poświęcenie i ofiarność w ratowaniu innych Żydów.

Lata mijały, wiele książek i prac naukowych ukazało się na ten temat. Byłam zajęta odbudową własnego życia na ruinach poprzedniego, ale zajrzałam w kartki rękopisu. Z zaskoczeniem stwierdziłam, że hebrajskie tłumaczenie moich wspomnień jest zanadto zideologizowane i niekompletne (np. wykreślono fragmenty o żydowskiej policji). Zrozumiałam, że muszę wszystko napisać na nowo, i że jest to mój obowiązek wobec poległych towarzyszy wspólnej niedoli i walki.

Ciągłe wojny w Izraelu i troska o bezpieczeństwo dzieci mocno opóźniły wykonanie tego zadania. Ciężko mi też było powrócić myślą do tych ponurych dni z przeszłości. Dopiero u progu starości zasiadłam do pisania. Sprawdziłam daty w źródłach historycznych. Dopisałam fragmenty z mego dzieciństwa i informacje o rodzinie. Dołączyłam też rozdział łączący przeszłość z terażniejszością, uważając, by nie zniekształcić sposobu myślenia dziewczyny w wieku dojrzewania, której na imię było Liza Mełamed.

Spisaniem tych wspomnień w pewnej mierze wypełniam swoje zobowiązanie. Chciałabym, by przeczytały tę książkę młode pokolenia. Nie mam z nimi wspólnego języka, czuję się inna, bardziej dojrzała od nich. Może dzięki tej książce zaczną rozumieć, co naprawdę zdarzyło się Żydom w Europie i co spotkało uczestników ruchów młodzieżowych, oddanych aż do końca swojemu narodowi i idei syjonizmu. Może zaczną rozumieć tych, którzy przeżyli i którym przez całe życie towarzyszy żaloba i głęboki smutek, również wtedy, gdy pozornie tańczą, bawią się i radują.

ALIZA WITIS-SZOMRON

Wczoraj nagle
Zawołała nas śmierć.
A ja, może przez pomyłkę,
Nadal żyję
A może o włos od śmierci
Idę tą drogą nazwaną
Przez wielu cudem.
Albo nawet znakiem przeznaczenia
I pytam się,
Gdzie wy, towarzysze moi?

Awri Beni, który przeżył Auschwitz
Tłumaczyła *Shulamit Cadar*

We wrześniu 1945 roku, kiedy znalazłam się w kibucu Bejt-Alfa, minęło pięć miesięcy od chwili, gdy zostaliśmy uwolnieni z hitlerowskiej niewoli. Pięć i pół roku życia straciłam w tej wojnie. Kiedy wybuchła, miałam jedenaście lat; teraz miałam siedemnaście. Podczas okupacji byłam jedną z wielu młodych, którzy nie musieli walczyć o przetrwanie. Moi rodzice walczyli za mnie. W ostatnich dwóch latach w obozie Bergen-Belsen wciąż marzyłam o wyjeździe do Erec Israel, by móc opowiedzieć światu dzieje ruchu Haszomer Hacair, dać świadectwo bohaterstwa moich towarzyszy w getcie warszawskim. Pozostałam jedną z niewielu. Wyszliśmy z mamą i młodszą siostrzyczką z obozu w Bergen-Belsen 13 kwietnia 1945 roku. Nie chcąc uwierzyć w zasłyszane wcześniej informacje, na liście uratowanych szukałyśmy nazwiska ojca, z którym rozstałyśmy się w Warszawie, ale go nie znalazłyśmy. Zginął w 1943 roku na Majdanku.

Istnieją rzeczy, które utrwalają się w pamięci w sposób przerażająco dokładny: daty, wydarzenia ze wszystkimi szczegółami. Gdy wychodziłam z getta na aryjską stronę, po-

wiedziała mi Rut Hajman, moja instruktorka z Haszomer Hacair, jedna z najbardziej aktywnych bojowniczek Żydowskiej Organizacji Bojowej: *Lilit* (tak nazywano mnie w mojej organizacji), *jeżeli przeżyjesz, musisz opowiedzieć całemu światu, jak istniało i jak zostało zglądzone getto warszawskie, i opowiesz o naszym ruchu. Nie wszyscy muszą zginąć w walce. Kto tylko może – musi się ratować. Idź i ukryj się po aryjskiej stronie miasta. Również grupa dziewcząt z młodszych drużyn ruchu pójdzie się ukryć w klasztorze. Może przeżyjesz...*